DODATEK ILUSTROWANY

HASŁO ŁÓDZKIE

Nr. 21 | Niedziela, dnia 25-go maja 1930 r. | Rok IV



A. Gagliardi — Wenecjanki

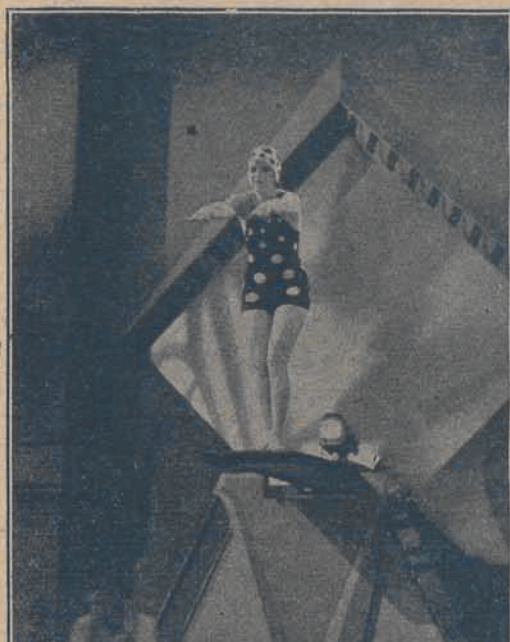
STARO-EGIPSKA SZTUKA.



Odkrycie angielskiej ekspedycji naukowej w Memfis.



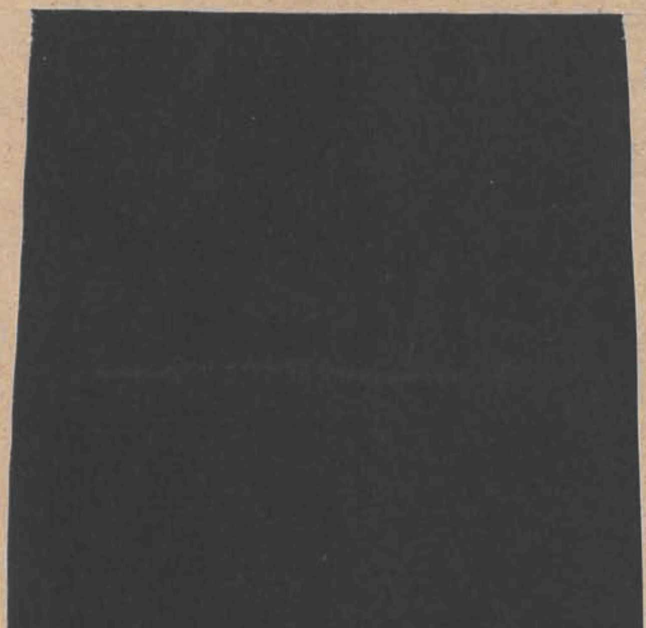
JAMES HALL
zajęty przy korespondencji od wielbicielek jego talentu.



NANCY CARROL
przy porannym treningu.



Na roraty.





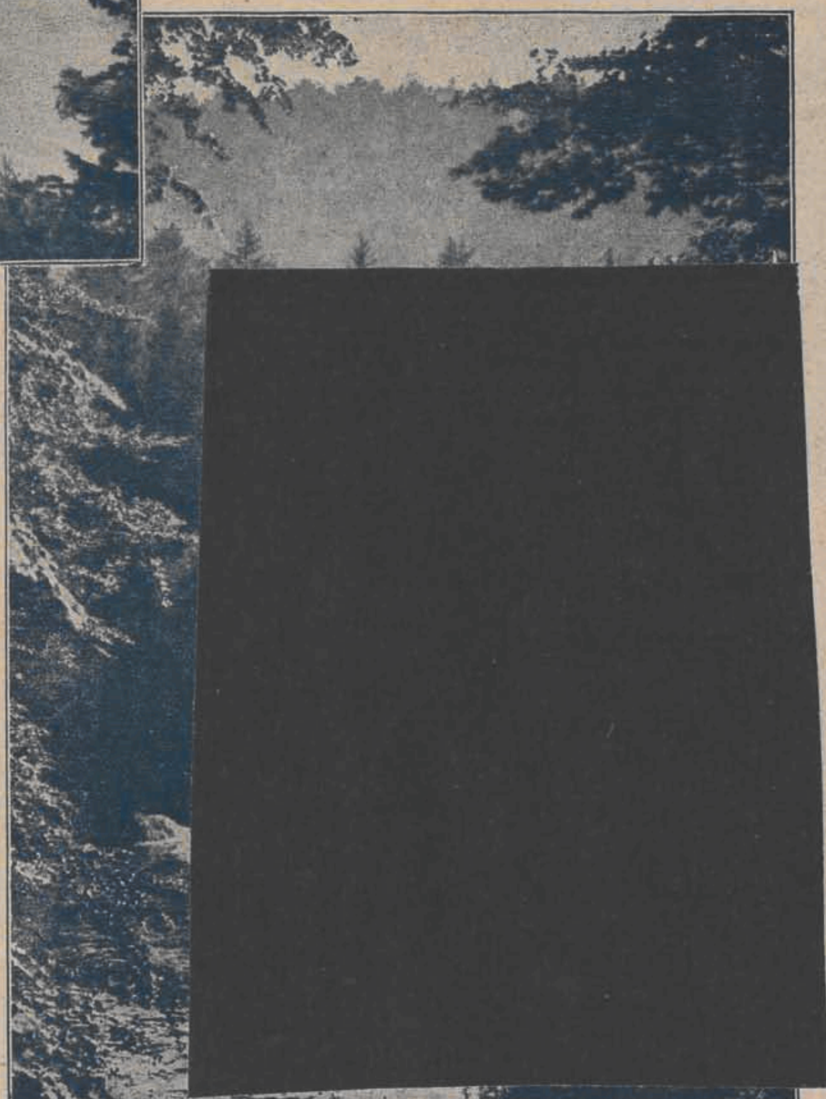
Gina Manes znakomita odtwórczyni tańców orjentalnych.



Ogólny widok sanatorjum w Pietvicy
(Jugosławja)



KAY FRANC
z przyjaciółk



Wodospad pod Golovcą (Jugosławia)



POLA NEGRI
w najnowszej swej kreacji.





A. Weber. Ptasznik.



MARY BRIAN.



Clara Bow i James Hall.



Jesse Lasch i George Bancroft.



CHARLES ROGER
jako puzonista.



M. Makart Wizja.

LILI N.

Noc czarów i upiorów

NOWELA

Przedwcześnie, w ciągu jednej nocy szczyty Karpat zbielały. Kiedy nastał senny dzień, gruba warstwa śniegu pokrywała małą do podnóża góry przytuloną stację kli matyczną. Głębokie milczenie zaległo w opustoszałych willach na wzgórzu, a wielki biały hotel wyglądał za swą firanką z sosen jak mauzoleum.

Słabe światełko błyszczało pod wieczór w jednem z okien budynku pocztowego. W pokoju o niskim suficie nowoprzyjęty telegrafista Stojanowicz, siedząc przy aparacie Morsa przyjmował i wysyłał depesze. Wprawne jego pal ce operowały szybko kluczem, napełniając biuro monotonnym hałasem, któremu towarzyszył trzask palących się drewien w wielkim piecu!

Przy drugim stole, pani Janescu, długoletnia urzędniczka, oglądała korespondencję. Odwracając się nagle do swego kolegi, odcyfrowującego kreski i kropki na taśmie odbiornika, zapytała:

— Jakie nowiny na świętego Andrzeja?

— Śnieżyca, w całej dolinie Trahowa — odparł Stojanowicz wodząc oczami po znakach. Linja telefoniczna między Sinaja i Bureni zepsuta.

— Zły znak! — mruknęła pani Janesco.

— Dziwi mnie mocno, że zima zawitała tak wcześnie, — zauważył Stojanowicz. Jak gdybyśmy byli w Rosji.

— Nie jesteśmy zbyt od niej daleko — nadmieniła pani Janesco. — A zresztą, nagła ta zmiana pogody, burza szalejąca w powietrzu, las jęczący są to wszystko oznaki nadchodzącej nocy św. Andrzeja... strasznej nocy czarów, mar i upiorów. Umarli opuszczają w noc tę swoje mogiły, złe i wyklęte duchy błądząc według legendy w ciemnościach nawiedzając pustką stojące domy. Jeżeli usłyszysz pan tej nocy jakieś niesamowite hałasy i dźwięki, nie dziw się. Będą to bowiem głosy widm, i upiorów, których ucho ludzkie nie jest zdolne uchwycić dokładnie.

— Nie wierzę takim bajkom — odparł telegrafista z pobłażliwym uśmiechem na ustach — czego daję dowód, mieszkając od miesiąca sam jak palec w dużym hotelu mego brata.

— Podziwiam pańską odwagę! Nie widziałeś pan coprawda tych kuracjuszów, którzy umarli tamtego lata. Dużo ciężko chorych przybyło w ubiegłym sezonie do naszego uzdrowiska. Jeden z nich miał jeszcze tyle sił z początku, że przychodził aż tutaj. Dzień w dzień omal widywałam długą jego kościstą dłoń z paznokciami do szpon drapieżnego ptaka, sięgającą do okienka. Pierścionek z trupią główką błyszczał na jego wskazującym palcu. „Proszę o znaczek!" mawiał swym słabym, ledwie dosłyszalnym głosem. Miałam za każdym razem wrażenie, że ten głos z zaświata wychodzi z jego odrażającego pierścionka...

— Skoro się umiera, to już nazawsze! — powiedział Stojanowicz z przekonaniem, kładąc kres rozmowie. W tejże chwili telegraf zadzwonił i urzędnik w lot odebrał biuletyn, odcyfrowując głośno:

— „Zawierucha śnieżna ogarnia całą okolicę".

— Niech Bóg ma nas w swej opiece! — szepnęła drżąca pani Janesco, żegnając się pobożnie, wzruszając ramionami. Za ciemnym ekranem nocy na szybach okiennych widać było sypiące się płatki śniegu. Stojanowicz dorzuciwszy polano do pieca, wrócił do swej roboty.

W parę godzin potem, kiedy dwoje innych urzędników przyszło na zmianę, pani Janescu udała się na dół do wsi, gdzie zaciszne chaty wieśniacze stały rzędem po obu stronach drogi. Stojanowicz zaś poszedł w górę stromą ścieżką, zasłaną puszystym śniegiem, na którym nie było śladu stopy ludz kiej.

Lodowaty wicher wył złowrogo, targając wysokiemi sosnami i smagając telegrafistę po twarzy. Minąwszy szereg pustych domów letniskowych, Stojanowicz, posiłkując się latarką w ciemnościach dotarł wreszcie do hotelu. Po raz pierwszy domostwo wydało mu się wielkie jak labirynt i strach go ogarnął przed samotnością.

— Noc świętego Andrzeja! Noc czarów! — brzmiały mu w uszach słowa pani Janescu. — Wspomniał rękę o poznakciach w kształcie pazurów drapieżnego ptaka i wchodząc na schody miał wrażenie, że lodowata dłoń spoczęła mu na ramieniu. Szybkim krokiem zmierzywszy korytarz, wpadł z sercem bijącem do swego pokoju, zamykając drzwi na zasuwkę.

Nareszcie był u siebie! Zapaliwszy lampę przebrał się i usiadł wygodnie w fotelu. Wicher zawodził w dalszym ciągu posępną swą melodję. Jakieś niewyraźne głosy wtórowały mu.

Chcąc stłumić przykre wrażenie Stojanowicz postanowił przeczytać coś wesołego i sięgnął w tym celu do komody, gdzie wiedział, że leżało kilka tomów książek. Zaledwie otworzył ją, pierścionek błysnął mu przed oczyma. Zdziwiony podniósł go i nagle, drżąc jak w febrze, wypuścił z ręki. Miniaturowa, szyderczo wykrzywiona trupia główka bowiem, osadzona w złocie, wyszczeżyła ku niemu zęby.

Nawpół przytomny z przerażenia Stojanowicz spojrzał machinalnie w okno i zobaczył, jak gdyby cień jakiś tańczący na szybie; szkielet dłoni, wystukujący palcami tajemnicze znaki.

Niewolnik swego zawodu — wpatrzył się w rzekome kreski i kropki i wydawało mu się, że upiór kreśli słowa „Mój pierścionek! Mój pierścionek!!" Odchodząc od zmysłów, z krwią zmrożoną w żyłach sercem miotającem się w piersi chwycił lampę i cisnął nią w okno, wołając: „Zgiń maro!" W oka mgnieniu pokój stanął w płomieniach. Ogniste języki liznęły ubranie telegrafisty, który krzycząc przeraźliwym głosem biegał po pokoju, nie mogąc trafić do drzwi.

W godzinę niespełna hotel był olbrzymią pochodnią płonącą.

Wieśniacy wraz z panią Janescu obudzeni łuną pożaru patrzyli z doliny ze zgrozą w oczach na olbrzymi gmach, który walił się gruzy, grzebiąc pod sobą ostatniego lokatora.

—Noc św. Andrzeja. Noc czarów i upiorów!... — szepnął żegnając się zabobonnie.

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

pod kierunkiem J. Sokołowskiego

Rozwiązanie zadań z Dodatku Ilustrowanego Nr. 20.

BILETY WIZYTOWE: Dyplomata stenotypistka. ARYTMOGRYF: Baron, Baro, Bar, Ba, B. KWADRAT MAGICZNY: Motor, Orawa, Taran, Owale, Ranek.

UKŁADANKI: 1. Zaosie, 2. Puszkin, 3. Pomarsund, 4. Nerwy, 5. Nawałnica, 6. Granitacja, 7. Fantazja, 8. Merkury, 9. Hels.

Nagrody wylosowali:

2 książki — p. Maksymiljan Rzewecki, ul. Rzgowska 35

2 bilety do „Palace" — p. St. Słupecki,

1 książkę — p. Z. Chwiałkowski Mickiewicza 11.

2 bilety do „Czarów" p. J. Maciąga, ul. Piwna 16.

ZADANIA DO NAGRODY

LOGOGRYF.

(uł. J. Jędrzejczak).

Z poszczególnych sylab ułożyć 10 wyrazów by początkowe litery dały rozwiązanie.

SYLABY.

Ci - Czu - da - dzi - e - ed - i - le - li - ła - ma - ma - mak mun - ne - ka - o - pa - pe - pry - ro - ry - sze - wa - wa tra - ty - y - zi - zy.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1) Miękkie skóry. 2) Miasto w Europie. 3) Woźnica rosyjski. 4) Imię żeńskie. 5) Kwiaty pomarańczowe. 6) Bankierzy greccy. 7) Czciciele djabła na Kaukazie. 8) Przyprawa korzenna. 9) Rodzaj pszenicy. 10) Stolica państwa w Ameryce Południ.

UKŁADANKI.

1) Instrument muzycz.+miara (wspak)= Port w Mezo-[potamji

2) Imię słowiańskie+Zaimek=Namiot Kirgiza

3) Litera fonet (wspak)+samogłoska+urzędnik fran-[cuski=Ser Holenderski

4) Litera fonet.+spółgłoska+bóstwo greckie=Siedziba [uczonych brahminów.

ŁAMIGŁÓWKA.

Z poszczególnych wyrazów wziąć po dwie 2 obok stojące litery by po złączeniu dały złotą myśl.

WYRAZY: Korek - Adam - tępić - apetyt - bajka - rotte - arogonja - akty - moskity - stambul - proso - Bimbo - filoksera - admetus - Zambezi.

—oOo—

BILETY WIZYTOWE

ANNA GERYT

Gdzie mieszka ta pani?

CZESŁAW JOACHOC

Gdzie mieszka ten pan?

LOGOGRYF.

Z poszczególnych sylab ułożyć 10 wyrazów o podanem znaczeniu by początkowe litery czytane zgóry na dół dały rozwiązanie:

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1) Ordynarny tytuń. 2) Port muzułmański. 3) Stan w Ameryce Północnej. 4) Mieszkańcy wyżyny dekańskiej. 5) Czapka kardynalska. 6) Miasto w Syberji. 7) Starożytne miasto. 8) Wiginiowy typ antylopy. 9) Łóżko okrętowe. 10) Metal należący do grupy platynowców.

SYLABY.

Ba - bit - ehct - dra - dzi - hak - ho - i - ir - ma - ma - ni ni - kla - ka - koj - kun - o - ra - ryd - su - wa - wi to - zan - zu.

Za trafne rozwiązanie redakcja przeznacza bilety do kin i książki.

Nagrody są do odebrania w adm. „Hasła" we wtorek, od godz. 4—6 wiecz.

Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza. Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Łuczkiewicz.